

Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY
I ZWIĄZKU ZAWODKOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 50

WARSZAWA, 12. GRUDNIA 1954 R.

CENA 30 GR

Po wyborach do rad narodowych

STAŁA WIĘŹ

WIELKA kampania wyborcza do rad narodowych wszystkich szczebli jest poza nami. Społeczeństwo nasze idąc w dniu 5 grudnia br. do urn wyborczych dało dowód wysokiego wyrobienia politycznego. Wykazało bowiem, że rozumie, iż sprawa przyszłego składu rad, właściwego doboru radnych, ma decydujące znaczenie w praktycznej realizacji prawa do udziału szerokich mas w rządzeniu krajem, w dalszym rozwoju naszej ojczyzny, w szybszym i bardziej sprawnym polepszeniu warunków naszego życia. Możemy dziś z zadowoleniem stwierdzić, że udział nauczycielstwa w kampanii przedwyborczej w wysokim stopniu przyczynił się do zrozumienia przez masę pracujących głębokiego sensu istnienia naszej władzy ludowej oraz do zrozumienia, jak wielkie istnieją możliwości oddziaływania mas pracujących na tę władzę.

Wielka kampania wyborcza jest poza nami. Ale byłoby błędem sądzić, że daleki los rad narodowych potoczą się same, że nowoobrane rady narodowe w oparciu o olbrzymi kapitał moralny, jaki w kampanii wyborczej dał im wyborcy, same rozwiną swą działalność i tak jakby automatycznie nastąpi lepsze działanie rad narodowych. Trzeba zrozumieć, że akcja wyborcza i sam akt wyborów, jakkolwiek stanowią niezwykle ważne ogniowo pracy politycznej nad zbliżeniem władzy do ludności, stanowią dopiero wstęp do najistotniejszej pracy. Do rzetelnej i solidnej, codziennej realizacji zadań po nowemu. Dla dobra ludzi pracujących.

W pracy przedwyborczej na niezliczonych zebrań dokonano bardzo wnikliwej i niejednokrotnie bardzo krytycznej oceny działalności, dotychczasowych rad narodowych. Wiadomo, że rady narodowe mogły i powinny wpływać na usuwanie wielu trudności i bolączek życia codziennego ludzi pracy. Wiadomo też, że nieestety, w zbyt wielu wypadkach tego nie robiły. Dlatego też w zebrań przedwyborczych mówiono wiele tak o dotychczasowych sukcesach rad narodowych, jak i o ich brakach i niedociągnięciach. Ludność biorąca udział w zebrańch wysuwała wiele życzeń i uwag pod adresem nowych rad narodowych. Padoło również wiele konkretnych postulatów. Między w wysuwali je także nauczyciele i pracownicy oświaty wskazując tym samym nowym radom ich zadania.

Tę aktywność i inicjatywę winna obecnie towarzyszyć organizatorska działalność polegająca na tym, aby te zalecenia ludności stały się rzeczywistością programem działania przyszłych rad narodowych. Jeśli chcemy uzyskać przełom w działalności rad narodowych, jeśli chcemy, aby zalecenia nauczycieli i pracowników oświaty nie utonęły w aktach zebrań przedwyborczych, ogniowa związkowa wszystkich szczebli ZOP i MOZ, Oddziały Powiatowe i Zarządy Okręgowe winny dokonać rejestracji wszystkich zaleceń wyborców. Winny też

ożywić swoją działalność organizacyjną. O tym, że w tym zakresie wiele zrobić można, świadczy choćby następująca korespondencja, nauczycieli ze szkoły w Niedźwiedziu, pow. opatowski, woj. kielecki.

Cicha wioska położona w pobliżu lasów ciągnących się od Kielec do Wisły, w której znajduje się nasza szkoła — nosi niecodzienną nazwę — Niedźwiedź.

Głusno jest trochę w tym Niedźwiedziu i niechętnie don przybývają nauczyciele, a to dlatego, że wiesz jest zbyt oddalona od wielkich ośrodków życia kulturalnego. Do Przeworska w Opatowie — 25 km, na konsultację ze sędziów metodycznych w Iwaniskach — 12 km, na zebrania MOZ w Wygietowicze też około 8 km.

W Niedźwiedziu zmieniły się trochę warunki na lepsze, gdy powstała Rada Gromadzka której siedzibę tu właśnie przewidziano. Jednak my, niedźwiedzi nauczyciele, chcieliśmy polepszyć warunki swojej pracy wprowadzając pewne zmiany, na które wpływ ma nasz związek. Np. zmianę przynależności do MOZu. Wydał nam w dniu 23.10. br. pismo do Zarządu Oddziału Pow. ZZNP w Lublinie z prośbą o zmianę przynależności do MOZu. Wydał nam w dniu 23.10. br. pismo do Zarządu Oddziału Pow. ZZNP w Lublinie z prośbą o zmianę przynależności do MOZu.

Wydał nam w dniu 23.10. br. pismo do Zarządu Oddziału Pow. ZZNP w Lublinie z prośbą o zmianę przynależności do MOZu.

Wydał nam w dniu 23.10. br. pismo do Zarządu Oddziału Pow. ZZNP w Lublinie z prośbą o zmianę przynależności do MOZu.

postulatów i życzeń pod adresem rad narodowych, które, jakkolwiek bezpośrednio omijają nauczyciela i szkołę, to jednak zrealizowanie ich będzie miało duży wpływ na pracę nauczyciela i warunki bytowania. W wielu gromadach i miasteczkach wysuwały się potrzeby usprawnienia pracy gminnych spółdzielni, lepszego zaopatrywania ludności wiejskiej w różnego rodzaju artykuły, naprawy dróg, mostów. Np. w województwie poznańskim w ramach czynnoś naprawiano 170 km dróg, meliorowano łąki i wybudowano 12 km nowych dróg. Czyż prace te nie pomogły szkołom, nauczycielom, choćby przez ułatwienie dojazdu, podniesienie frekwencji itp. Doświadczenia godne naśladowania! Wskazują one, że ogniowa związkowa nie powinny ograniczać się do spraw i zaleceń związanych wyłącznie ze szkołą i nauczycielem.

Sprawą godną uwagi jest również zagadnienie ustalenia form stałego współdziałania ognio z związkowymi z wybranymi radnymi. Jednym z głównych zadań radnego jest utrzymanie łączności z tą grupą ludzi, której jest przedstawicielem. Bezsporna jest również konieczność, że w grupie radnych, których jest przedstawicielem, radnego jest utrzymanie łączności z tą grupą ludzi, której jest przedstawicielem.

Radnego jest utrzymanie łączności z tą grupą ludzi, której jest przedstawicielem.

Radnego jest utrzymanie łączności z tą grupą ludzi, której jest przedstawicielem.

szcitem wykorzystaniu sesji rad narodowych udało się ognio z związkowym załatwić korzystnie wiele spraw dla nauczycieli i szkoły. Dlatego też niezwykle ważnym zadaniem będzie przygotowanie materiałów, przy pomocy których radni będą mogli skutecznie występować w obronę interesów środowiska, szkoły i nauczyciela. Winno stać się dobrą zwyczajowością odbywanie narad radnych nauczycieli z władzami związkowymi przed sesjami rad narodowej. Ognio z związkowe winno również dopracować się form systematycznego przeglądu działalności radnych.

Ciekawa forma współdziałania z radami narodowymi wprowadzono w powiecie Starogard Gdański. Otóż przynajmniej raz w roku odbywa się tam konferencja kierowników szkół z przewodniczącymi prezydium gminnych rad narodowych. Umieścił w „Głosie Nauczycielskim” (z dnia 28.XI.1954 r. nr 48) artykuł wskazujący, co jest tematem tych spotkań. Inicjatywa jest cenna. Należałoby tylko mnie nadznie, że w przyszłości i Oddział Powiatowy ZZNP w Starogardzie będzie w tego rodzaju naradach wdział formu ułatwiająca lepszą i sprawniejszą realizację zadań związkowych. Inne ognio z związkowe w dobrym doświadczeniu starogardzkiego znajdują przykład godny naśladowania i — miejmy nadzieję — upowszechnięcia go.

Oczywiście, że w jednym krótkim artykule trudno wskazać wszystkie możliwe formy współdziałania ognio z związkowymi z radami narodowymi. Jest to sprawa konieczna, aby ognio z związkowe wykazywały w tym zakresie potrzebą inicjatyw. Inicjatywę, której realizacja przyniesie korzyść członkom naszego związku, pomoże nowym radom narodowym pokonywać trudności i w pełni zrealizować wytyczone zadania. A o to przecież chodzi.

Powaznym ognio z związkowym łączącym wyborców z radami, będą sesje rad narodowych. Doświadczenie wykazuje, że dzięki wła-

TADEUSZ WYSOCKI



Drużyna harcerska przy szkole TPD w Gdyni dla uczczenia wyborów do rad narodowych i II Zjazdu ZNP podjęła szeregowość obowiązków. M. in. harcerze postanowili nawiązać kontakt z jedną z drużyn harcerskich na wsi i przekazać jej 400 tomów biblioteki oraz zebrać 5 ton złomu i 500 kg makulatury. Na dzień wyborów młodzież patriotycznie przygotowała dekorację jednego z lokali wyborczych. Na zdjęciu: rada drużyny omawia z kierownikiem szkoły, Stanisławem Streerem, szczegóły dekoracji.

Starzy — młodym

W Bielsku-Białej

PRZED rokiem zgłosiła się do pracy w naszej szkole młoda, niewykwalifikowana nauczycielka po ukończeniu X klasy Liceum Ogólnokształcącego i po kilumiesięcznym kursie pedagogicznym. Przyszła pełna sił i zapału, mało znając życie szkoły i nie znając trudności, na jakie napotkać może w toku swej pracy. Ciekli był jej start, ciężkie pierwsze kroki. Wstydliwie ukrywano, lecz mimo to zaawazano przez nas iż świadczyła o tym, że się chwilami zalamuje, aczkolwiek otoczona była już od pierwszego dnia swej pracy opieką.

Pierwsza wizytacja kierownika wydziału nie wypadła dobrze.

Po kilku miesiącach pracy obraz zmienił się zupełnie. Ta sama osoba, lecz teraz uśmiech i zadowolenie promieniowały z jej twarzy. Druga wizytacja kierownika wydziału oświaty wypadła zupełnie dobrze. Postęp w pracy był tak wielki, że na ostatniej konferencji sierpniowej młoda nauczycielka została wyróżniona.

Przyznać trzeba, że wymieniona nauczycielka dużo pracowała nad sobą. W swym wysiłku nad podniesieniem wyników nauczania i wychowania nie była jednak sama. Kolektywna opieka całego grona nauczycielskiego i kierownika szkoły zmierzająca do tego, aby młoda, niewykwalifikowana nauczycielka stała się w jak najkrótszym czasie siłą pełnowartościową i aby mogła zaraz w pierwszym roku swej pracy przez dokształcanie się w Komisji Rejonowej uzyskać pełną kwalifikację do nauczania. Formy tej opieki były różne, a więc: zapewnienie odpowiedniego mieszkania, wyrobienie dobrego samopoczucia w obym jej początkowym gronie, pomoc w pracy wychowawczo-dydaktycznej, pomoc przy nawiązaniu kontaktu z ośrodkami metodycznymi, pomoc podczas dokształcania się w Komisji Rejonowej itp.

Najpilniejszą formą opieki była pomoc przy uzyskaniu odpowiedniego mieszkania. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby młoda nauczycielka, rzucona w nieznane jej środowisko mogła sama znaleźć, wobec ciasnoty mieszkaniowej istniejącej w naszym mieście, odpowiedni kat do pracy i do oddechu. O mieszkanie już w pierwszym dniu jej pracy postarali się ZZNP wraz z Wydziałem Oświaty. Ta forma opieki w ocenie młodego nauczyciela wyraziła się zdaniem: „Wiedziانو, że przychodzić pracować, pomyślaño o mnie i postarano się dla mnie o mieszkanie”.

Niemniej ważną formą opieki jest sposób, w jaki przyjęta zostanie młoda siła w gronie starszych kolegów, z którymi ma współpracować. Rzucena w środowisko nieznanym jej ludzi, oderwana od rodziny, dawnych kolegów i koleżanek, poczuje się nagle obco. Rozgląda się wokoło i doznaje miliego rozczarowania, gdy wita ją uśmiech i serdeczna życzliwość. Przyjęcie wyciągnięta dłoń nowych kolegów każe jej wnioskować, że jej samopoczucie będzie dobre i że w gronie tym znajdzie przyjaciół i pomoc w potrzebie.

Na pierwszej konferencji rady pedagogicznej przydzielono młodej nauczycielce wychowawstwo i przedmioty w kl. III. Równoleżącą klasę III przedzielono doświadczonej, starszej nauczycielce. Ten przydział przedmiotów i wychowawstwa nie był przypadkowy, chociaż prawdopodobnie młoda siła nie zdawała sobie sprawy z tego faktu. Tak dobrany przydział wychowawstw zmierzał do tego, aby na-

szą młoda koleżanka mogła każdej chwili zwrócić się o radę do nauczycielki doświadczonej. Toteż współpraca między wychowawcami klas trzecich równoleżących nawiązała się od razu, już przy układaniu rozkładów ramowych i szczegółowych, planów wychowawczych, a następnie przy konspektowaniu, sporządzaniu pomocy naukowych, wzajemnym ich wypożyczeniu itp. Po trudniejszych lekcjach nauczycielka klasy równoleżonej nawiązywała do odbytych zajęć i napotykanym trudności podając sposoby ich pokonywania. Rezultatem zdobytego zaufania było wzajemne odwiedzanie się na lekcjach.

Najwięcej trudności miała młoda nauczycielka z wytworzeniem należytej dyscypliny pracy i karności w klasie, będącej jednak energiczną i pracowitą. Te powoli lecz systematycznie pokonywała.

Barczo ważna była tu również rola kierownika szkoły. Młode sity nauczycielskie zazwyczaj nie lubią hospitacji i często się pesza. Taktowne i życzliwe podejście kierownika naszej szkoły, jego rady i zalecenia spowodowały, że młoda koleżanka przestała uważać kierownika za surowego zwierzchnika, który ma jej pracę jedynie kontrolować i oceniać. Wrócić przekonała się, że kierownik szkoły to starszy kolega, który chętnie służy radą i współpracuje z nauczycielem nad osiągnięciem najlepszych wyników nauczania i wychowania. Rychło też zrozumiała, że oprócz załatwiania spraw administracyjnych szkoła kierownik koordynuje wysiłki pozostałych nauczycieli zmierzających do wytyczonego celu.

Młoda nauczycielka uczęszczała także regularnie na zebrania ośrodka metodycznego dla klas I — IV. Z ośrodkiem tym nawiązała kontakt przy pomocy swej starzej koleżanki z klasy równoleżłej. Wzgardząc, że ta doświadczona nauczycielka regularnie uczęszczała na zebrania ośrodka, jej przykładem sama zaczęła brać żywy udział w jego zebrańch. To zaś przyczyniło się do jeszcze wydatniejszego polepszenia metod pracy.

Jak już na wstępie wspomnieliśmy, młoda nauczycielka była siłą niewykwalifikowaną. Chcąc uzupełnić kwalifikacje dojeżdżała musiwała do Komisji Rejonowej w Pieszynie. Nieznaczna zniżka godzin i poniedziałek wolny od zajęć szkolnych — lekcyjnych ułatwiły jej to zadanie. Przyjęta została od razu na 5-ty rok. I tu potrzebny się nie miał trudności. Sprawa ta interesowała się jednak całe grono nauczycielskie. Służono jej pomocą i radą przy rozwiązywaniu trudniejszych zagadnień metodycznych które opracować musiwała dla Komisji Rejonowej. Wysiłek koleżanki złożony w uzupełnienie kwalifikacji zawodowych był niemały, lecz owocny został sukcesem. Po roku pracy zdobyła pełną kwalifikację zawodową.

To, co pisze, nie wyczerpuje jeszcze całości poruszonego zagadnienia. Nie wspominał o drobniejszych formach opieki udzielanej młodej nauczycielce przez radę pedagogiczną czy też ZOZ doręczywo, tzn. wtedy, kiedy zainstalowała potrzebę. Poruszylem tylko te formy opieki, które były planowe i trwały cały rok szkolny.

Wydać mi się, że hasło „starzy — młodym” powinno być obowiązującym prawem w każdym gronie nauczycielskim naszych socjalistycznych szkół.

JOZEF CZAKAN

Okręgi ZZNP dysponują miejscami w sanatoriach

W związku z trudnościami, jakie występowały dotychczas przy wystawianiu członków ZZNP na leczenie sanatoryjne (poza gruźlicę), dysponowanie miejscami w sanatoriach przekazane zostało od dnia 1.1.1955 roku przez Wydział Zdrowia Prez. RN Zarządem Okręgowym ZZNP.

Wnioski lekarzy rejonowych (zakładowych) z opinia Zarządu Oddziału Powiatowego ZZNP należy kierować do Woj. Rady Zw. Zaw., która po przeprowadzeniu kwalifikacji wniosku przez lekarzy balneologów przekazuje je do Zarządu Okręgowego ZZNP do kwalifikacji społecznej, skąd już bezpośrednio lub przez Oddział Powiatowy Związku wnioskodawca otrzymuje skierowanie oraz bezpłatny dojazd do sanatorium.

Z leczenia mogą korzystać najbliższe członkowie rodziny (żona, dzieci powyżej lat 14), o ile nie przysługuje im leczenie w innych zakładach pracy. Leczenie sanatoryjne jest całkowicie bezpłatne. Okres leczenia trwa 28 dni.

Zarząd Główny ZZNP zwraca uwagę na obowiązek ścisłego przestrzegania termi-

nów rozpoczęcia kuracji, gdyż miejsce w sanatorium przewidziane dla członka Związku nie może być wolne ani jednego dnia.

Wezasy zimowe dla nauczycieli

ZARZĄD GŁÓWNY ZZNP pragnąc udostępnić nauczycielom korzystanie z różnych form czasów organizuje w Zakopanem w okresie tegorocznych ferii zimowych oprócz czasów wypoczynkowych tzw. wezasy narciarskie dla amatorów sportu narciarskiego (początkujących i zawodowców).

Wezasy rozpoczną się dnia 24 grudnia br. i trwać będą do 6 stycznia przyszłego roku. Uczestnicy czasów narciarskich będą zamieszkiwali w Szkole Podstawowej Nr 3 na Bystrym.

Skierowanie na wezasy wydają Okręgi ZZNP w ramach rozdzielnie miejsce na wezasy ulgowe i pełnopłatne.

Powazne ostrzezenie

NARODY Europy z najwyższą uwagą śledziły przebieg Moskiewskiej Konferencji państw europejskich w sprawie bezpieczeństwa w Europie. Śledziły ją z uwagą zdając sobie sprawę ze znaczenia tej konferencji dla całej Europy, zdając sobie sprawę, że w Moskwie omawiane były sprawy dotyczące nie tylko tego czy innego narodu europejskiego, lecz wszystkich narodów europejskich — sprawy pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Obrazy moskiewskie zakończyły się jednym z uchwałami Deklaracji, która przeprowadzając z niezwykłą jasnością analizę obecnie wytworzonej sytuacji na kontynencie europejskim wskazuje, iż przed Europą stoją dwie drogi:

albo utworzenie ogóneuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, współpraca wszystkich państw europejskich, niezależnie od ich ustrojów polityczno-społecznych, rozwiązanie problemu niemieckiego w duchu utworzenia zjednoczonego, pokojowego, demokratycznego, suwerennego państwa niemieckiego;

albo ratyfikacja układów paryskich, zmierzających do wskrzeszenia militarystyki niemieckiej i do rozbicia Europy na przeciwnie sobie ugrupowania wojskowe, a co za tym idzie wysięg zbrojeń, wzrost napięcia międzynarodowego, wzrost groźby nowej wojny.

Uczestnicy Konferencji Moskiewskiej postawili sprawę jasno. Albo — albo. Trzeciego rozwiązania nie ma. Zdemaskowane zostały twierdzenia jakoby ratyfikacja układów paryskich nie utrudnia w przyszłości porozumienia. „Ratyfikacja ta — jak stwierdza Deklaracja — w znacznym stopniu skomplikuje całą sytuację w Europie i podwazy możliwość uregulowania nierozwiązanych problemów europejskich, a przede wszystkim problemu niemieckiego”.

Deklaracja stwierdza jasno, że dla zapewnienia pokoju w Europie, bezwzględnie jest konieczne, by samo wskrzeszenie militarystyki niemieckiej było niemożliwe, konieczne jest, aby zainteresowane państwa osiągnęły porozumienie w sprawie zjednoczenia Niemiec i aby został stworzony system bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Czy istnieje dziś jeszcze realna możliwość zapewnienia Europy pokoju i bezpieczeństwa? Deklaracja z całą stanowczością stwierdza, że istnieje taka możliwość, że uczestnicy Konferencji Moskiewskiej gotowi są współpracować z każdym państwem zdecydowanie wspólną drogą umocnienia pokoju w Europie, „wszystkie państwa zainteresowane w zapewnieniu pokoju

i bezpieczeństwa w Europie — stwierdza Deklaracja — winny starać się nie dopuścić do wskrzeszenia militarystyki niemieckiej, zapobiec możliwości wzrostu wysięgu zbrojeń i współdziałać w zespoleniu wysiłków wszystkich państw europejskich w dziedzinie zapewnienia bezpieczeństwa w Europie”.

Uczestnicy Konferencji Moskiewskiej stwierdzają, że uregulowanie problemu niemieckiego jest obecnie głównym zadaniem w dziele utrwalenia pokoju w Europie i poklesli, że dla rozwiązania kwestii niemieckiej konieczne jest przede wszystkim: zaniechanie remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeprowadzenie w 1955 roku wolnych wyborów ogólnonieemieckich i zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Avanturnicy wojenny, wskrzesiciele hitlerowskiego Wehrmachtu popchnęliby zasadniczo bład, biorąc dążenie państw obozu pokoju i socjalizmu do rokowań za przejaw słabości. Mylą się oni sądząc, że z państwami obozu pokoju da się rozmawiać „z pozycji siły”. Uczestnicy Konferencji Moskiewskiej w spokojnych lecz stanowczych słowach stwierdzili, że „polityka siły” w stosunku do państw obozu pokoju skazana jest na nieuchronne fiasko, że narody państw obozu pokoju nie dadzą się zaszczyć rozwojem wydarzeń. „Narody nasze — stwierdza Deklaracja — są pewne swej siły i swych niewyczerpanych zasobów. Nigdy jeszcze siły pokoju i socjalizmu nie były tak potężne i zwarte jak obecnie. Wszelkie próby napadci, rozpatania wojny i zakłócenia pokojowego życia naszych narodów spotkają się z drugą, gromącą odprawą”.

Gonąc pragnięciem pokoju. Zdecydowani jesteśmy wykorzystywać każdą sposobność utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów europejskich. Jesteśmy ożywieni duchem rokowań i nadal stoimy twarde na stanowisku, że nie ma takiej spornej sprawy, której nie można byłoby rozwiązać na drodze rokowań. Nadal stoimy twarde na stanowisku, że pokojowe współistnienie państw o różnych ustrojach polityczno-społecznych jest całkowicie możliwe. Ale nie możemy dopuścić do tego, by zaskoczył nas rozwój wydarzeń. Nie możemy biernie przyglądać się realizowaniu zbrodniczych planów wymierzonych przeciwko państwom naszego obozu, planów zagrażających bezpieczeństwu wszystkich narodów europejskich. Dlatego też, jak stwierdza Deklaracja, „sytuacja, która się wytworzyła, stawia na porządku dziennym zadanie połączenia wysiłków państw reprezentowanych na niniejszej kon-

ferencji w celu zapewnienia ich bezpieczeństwa. Milujące pokój państwa zmuszone są podjąć niezwłocznie kroki, aby agresywnym i wojennym siłom wspomnianego bloku wojskowego państw zachodnich przeciwstawić zjednoczoną potęgę państw milujących pokój — w imię zapewnienia swego bezpieczeństwa”.

Naród polski z uwagą i dumą śledził przebieg obrad Konferencji Moskiewskiej. Z uwagą, gdyż wiemy dobrze, że sprawy, nad którymi radzono w Moskwie, mają życiowe znaczenie dla narodu polskiego. Pamięć wydarzeń zarówno dalekiej, jak i niedalekiej przeszłości mówi nam wyraźnie, że bezpieczeństwo Polski nie da się pogodzić ze wskrzeszeniem sił militarystyki niemieckiej, że bezpieczeństwo naszej Ojczyzny wymaga stworzenia w Europie systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Systemu, przewidującego solidarną akcję wszystkich państw europejskich przeciwko agresorowi, który by targnął się na pokój naszego kontynentu. Z dumą śledziliśmy przebieg moskiewskich obrad słysząc, jak donośnie rozbrzmiewa na nich głos narodu polskiego i zdając sobie sprawę, że rosnąca siła Polskiej Ludowej, że cementująca się jedność narodu polskiego to dzisiaj duży wagi czynnik, przyczyniający się do wzrostu potęgi obozu pokoju.

Dumni jesteśmy z tego, że kraj nasz jest dziś silnym ogniewym obozu, który zdecydowanie przeciwstawia się planom rozpatania nowej wojny. Dumni jesteśmy z tego, że gdy w Moskwie przemawiał przedstawiciel Polski, gdy ostrzegł przed wskrzeszeniem militarystyki niemieckiej, gdy mówił, że „świat jest za cienny, by pomicić militarystyk niemiecki i wolne narody”, to wyrażał on myśli i przekonania nie tylko narodu polskiego, lecz wszystkich narodów europejskich.

Deklaracja moskiewska podpisana została przez przedstawicieli 900 milionów ludzi. Podpisana została przez przedstawicieli krajów położonych na obszarze od Laby po Pacyfik. Ale siła naszego obozu, siła naszego stanowiska i naszej polityki polega nie tylko na tym, że polityka ta wyraża interesy i dążenia 900 milionów ludzi. Polega ona również na tym, że polityka ta popiera światową opinię publiczną, że czynnie popierają ją wszystkie narody świata. A dzieje się tak dlatego, iż sprawa utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów jest wspólna sprawą wszystkich narodów, niezależnie od tego, jaki kontynent zamieszkuje, niezależnie od tego, w jakim ustroju żyją.

MARIAN RÓŻYCI

Program samokształcenia ideologicznego na rok 1955

Dla zespołów studiujących historię robotniczego w roku 1954/55

Grudzień: I seminarium — „Partia Komunistyczna w okresie przejścia do pokojowej pracy nad odbudową gospodarki narodowej” (lata 1921—1925).

II seminarium — „Partia Komunistyczna w walce o socjalistyczne uprzemysłowanie kraju” (lata 1926—1929).

Syczeń: I seminarium — „Partia Komunistyczna w walce o kolektywizację” (lata 1930—1934).

II seminarium — „Rezerwa — półroczce w szkołach”.

Luty: I seminarium — „Partia Komunistyczna w walce o zakończenie budownictwa społecznego socjalistycznego. Wprowadzenie nowej Konstytucji”. (Lata 1935—1937).

II seminarium — „Partia Komunistyczna w walce o zakończenie budownictwa socjalizmu i stopniowe przechodzenie do komunizmu w okresie przedwojennym” (1930 — czerwiec 1941).

Marzec: I seminarium — „Partia Komunistyczna w latach Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego” (czerwiec 1941—1945).

II seminarium — „Partia Komunistyczna w walce o zakończenie budownictwa socjalizmu i stopniowe przechodzenie do komunizmu w okresie powojennym” (część pierwsza).

Kwiecień. I seminarium — „Partia Komunistyczna w walce o zakończenie budownictwa socjalizmu i stopniowe przechodzenie do komunizmu w okresie powojennym” (część II).

II seminarium — „Rewolucja 1905 — 1907 roku na ziemiach polskich”.

Dla zespołów Szkoły Politycznej w roku 1954/1955 I rok

Listopad: I seminarium — Feudalizm w Polsce. Istota wyzysku w ustroju kapitalistycznym.

II seminarium — Istota wyzysku w ustroju kapitalistycznym (część: Podstawowa sprzeczność ustroju kapitalistycznego).

Grudzień: III—IV seminarium — Socjalno-rewolucyjna partia „Proletariat”. Walka polskich mas pracujących o wyzwolenie społeczne i narodowe w sojuszu z rosyjskim ruchem rewolucyjnym.

Styczeń: V seminarium — Imperializm — ostatnie stadium kapitalizmu. Historyczne miejsce imperializmu. Pierwsza wojna światowa.

VI seminarium — Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna — przełom w historii ludzkości. Utrwalenie władzy radzieckiej.

Luty: VII seminarium — Walka KPZR o socjalistyczne uprzemysłowanie kraju.

VIII seminarium — Walka KPZR o kolektywizację rolnictwa.

Marzec: IX seminarium — Radzieckie społeczeństwo socjalistyczne.

X seminarium — Odkrywanie niepodległości w wyniku Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej i walka polskich mas pracujących o władzę.

Kwiecień: XI — XII seminarium — Polityka zdrady narodowej rządów obszarniczo-kapitalistycznych. Walka mas pracujących pod wodzą KPP przeciwko dyktaturze faszystowskiej.

Maj: XIII seminarium — Wielka Wojna Narodowa Związku Radzieckiego i walka ZSRR o pokój. ZSRR na obecnym etapie budownictwa komunizmu. Komunizm.

XIV seminarium — Polska Partia Robotnicza na czele walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Walka PPR o utrwalenie władzy ludowej w Polsce.

Czerwiec: XV seminarium — Polska Rzeczpospolita Ludowa — państwem robotników i chłopów.

XVI seminarium — Podsumowanie.

Wydział Szkolenia Ideologicznego Zarządu Głównego ZZNP

Opera dziecięca powstaje w Poznaniu

Towarzystwo Filharmonii Robotniczej oraz Młodzieżowy Dom Kultury w Poznaniu przystąpiły do organizowania opery dziecięcej.

Solistami opery będą najlepsi śpiewacy wybrani spośród poznańskich chórów młodzieżowych. W skład zespołu opery dziecięcej wejdą również członkowie zespołu tanecznego Młodzieżowego Domu Kultury oraz orkiestra Filharmonii Robotniczej.

W tych dniach rozpoczęły się już pierwsze próby zespołów śpiewczych i baletowych opery. Jako premierę opera dziecięca przygotowuje dzieło rosyjskiego kompozytora — Cezara Cui pt. „Jasko zwycięzca”. Równocześnie zespół opery opracowuje trzy fragmenty baletu Mendelsohna — „Sen nocny letniej”.

Wstępy opery dziecięcej odbywać się będą w ustalonych dniach na scenie Opery Poznańskiej im. St. Moniuszki.

Palcie większe ogniska

Kazimierz Koźniewski

literat

PRAGNĘ zabrać głos w sprawie bardzo doniośle dla wszystkich wychowawców i dla wszystkich rodziców: w sprawie harcerstwa. Zabrałem głos w dyskusji, choć wiem dobrze, że tytuł do mówienia o sprawach dzisiejszego harcerstwa mam raczej nikły. Harcerstwo obecnie diametralnie różni się od harcerstwa dawnego, tego sprzed roku 1948, które znam bardzo dobrze. I może to jedno tylko — poza ogólnoobywatelską troską — pozwala mi swobodnie pisać o harcerstwie, że nie należę do tych eks-harcerzy, którzy ze swego młodzieńczego skautowania uczynili niemarującą kapłankę żywota i jestem głęboko przekonany o tym, że najważniejsze jest wychowywanie i kształtowanie pokoleń młodych, przyszłych, a nie zaduma nad wspomnieniami przeszłości.

Przed kilkoma miesiącami pewna matka, mająca syna w wieku harcerskim, opowiadała mi, jak niemożliwie nudzi się on na swoich harcerskich zebraniach i z jakim zapalem, po powrocie do domu pochłania radzieckie książeczki przeznaczone dla pionierów czy młodszych komosomolców, a pokazując, w jaki sposób należy rozpalać ogniska, budować kuchnię polową i gotować na niej, stawiać szalasy i okopywać namioty, w jaki sposób należy tropić zwierzyinę i bawić się w wielkie gry polowe. Tego wszystkiego, co jest przygodą i turystyką, brakując młodemu chłopcu na jego harcerskich zbiorach, niewątpliwie przeladownych bardzo dorosła, bardzo mądra, zresztą sensowna, treścią ideologiczną i polityczną. Bodajże na ostatnim Plenum ZMP któryś z młodzieżowych działaczy szczebiłkami z żalem w głosie opowiadał, jak to pionierzy niemiecacy po drugiej stronie Odry, w NRD, palą na brzegu wielkie ogniska pokoju i przyjacieli... Z żalem, gdyż sam paliby chętnie ogniska, ale w mniemaniu wielu to jakiś relikw skautingu baden-powellowskiego, a skauting ten był — i był rzeczywiście — instrumentem wychowywania młodzieży w wierność początkowo dla demoliberalnego a potem imperialistycznego kapitalizmu. Młody Szczecińczyk usłyszał wtedy, jak тов. Ochab z mienską rzucił mu replikę: „A kto wam broni palić ogniska jeszcze większe”...?

Nasze harcerstwo pozbawione jest od kilku lat najbardziej ważnego instrumentu wychowawczego: wychowania przez przygodę. Wyraźnie zaznaczam: wychowania przez przygodę, grę, zabawę, a nie wychowania dla przygody, gry czy zabawy. To nie są wcale jednoznaczne pojęcia, choć wielu młodych działaczy harcerskich i zetempowskich myli je, utożsamia i w rezultacie słusznie odrzucając i kwestionując drugie, pożywa się pierwszego, z wyraźną szkodą dla siebie samych, dla własnej radości życia i z jeszcze większą szkodą dla swych młodych wychowanków. Jeżeli część naszej młodzieży zbyt łatwo popada w orbitę oddziaływania tak zwanej chuliganerii, to m. in. właśnie dlatego, że my nie potrafiliśmy jej stworzyć zdrowiej, odpowiedniej dla jej wieku przygody. I tak jak wydawnictwa „Iskry” i „Nasza Księgarnia” bardzo intensywnie pracują teraz nad odrobieniem „przygodowych” zaniedbań w naszej literaturze młodzieżowej, tak naszedł chyba czas, by w harcerstwie poważnie przemyśleć sprawę metody wychowywania młodzieży.

W mojej książce „70 lat w dwa tygodnie” zwróciłem uwagę na genezę skautingu baden-powellowskiego i na jego niedwuznacznie imperialistyczne korzenie. Nigdy za mało przypominania faktów, że skauting zrodził się z mało chlubnej pracy szpiegowskiej młodych chłopców i to szpiegowskiej w służbie napastnika. Na leży jednak powiedzieć jasno i wyraźnie: w skautingu po raz pierwszy zwrócono

Rowery i motocykle są nam potrzebne

NA początku ub. miesiąca ukazało się nowe rozporządzenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego (z dnia 3.11.1954 r.) dotyczące zmiany trybu rozdzielnictwa rowerów i motocykli od dnia 1 stycznia 1955 r. W rozporządzeniu tym zwraca uwagę niepokojący nauczycieli fakt, że pracownicy oświaty odsunęli się na dalszy plan w pierwszeństwie do przydziału i stoją za wieloma innymi instytucjami. Dotychczas Ministerstwo Oświaty otrzymywało pułę przydzieloną na rowery i motocykle i rozdzielało je w okresach kwartalnych według potrzeb terenowych. Ojciec rozporządzenia MHW utrudni niewątpliwie zaspokojenie potrzeb pracowników oświatowych w tej dziedzinie, dlatego Ministerstwo Oświaty oraz ZZZP winny wsząć energiczne starania o spowodowanie zmiany w części wstępnej powyższego rozporządzenia, gdyż te środki lokacji są niezbędne w pracy terenowej.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego musi wziąć pod uwagę fakt, że pracownicy oświaty jako nadzór pedagogiczny jeżdżąc po powiecie nie mają często innego środka lokomocji poza rowerm czy motocyklem. Również nauczyciele niewykwalfikowani posługują się tymi środkami dojeżdżając na Komisje Rejonowe w celu dokształcania się. Poważne zadania, jakie ma do spełnienia nauczyciel w związku z przebudową wsi, wymaga także stałego kontaktu z terenem, i w tym wypadku jedynie rower czy motocykl ułatwia im ten kontakt.

Aby zaopatrzenie pracowników oświatowych w niezbędne dla pracy terenowej środki lokomocji było dostateczne, Ministerstwo Oświaty winno uzyskać obok normalnego przydziału dodatkowy przydział centralny z tych rezerw, które są w dyspozycji Min. Handlu Wewn., niezależnie od przydziału według ww. zarządzenia. (Ad)

uwagę na wychowawcze walory obowinictwa, turystyki, po raz pierwszy praktycznie zastosowano system gier i polowych oraz gier w pokoiu czy na boisku i system małych grup chłopców, w których równieśni wychowują się nawzajem. Język każdego narodu służyć może formułowaniu treści wstecznych i postępujących, używać go może wychowawca i zbrodniarz, pisać w nim można arcydzieła i kicz, nawoływać w nim można do pokoju i do wojny. Również metody wychowywania wynikające z tworzącego zaobserwowania właściwości młodego wieku, mogą służyć kształceniu tych samych cech — jak sprosteczliwość, odwaga, przemysłowość, czy wytrzymałość, siła, hart, ale cechy te mogą być kierowane przez różne i rozmaite dyspozycje ideowe. Można być sprosteczliwym w służbie zbrodni i w służbie cnoty, w służbie reakcji i w służbie postępu, w służbie wojny i w służbie pokoju. Nie ma tutaj żadnej automatycznej zależności i cały problem wychowawczy polega właśnie na tym, by umiejętnie wyrobić walory fizyczne i moralne, równocześnie kierować je ku twórczym, ludzkim, pięknym celom ideowym. Ta równocześnieść jest konieczna. Nie można socjalistycznie wychowywać młodzieży nudząc ją — gdyż się jej młodzieży po prostu nie wychowa. Jednak nie można tylko bawić młodzieży grą i przygodą, omijając zagadnienia ideowe i polityczne, gdyż wtedy wykształca się infantrylne potworki, co, niestety — należy jasno to powiedzieć — często zdarzało się w dawnym harcerstwie. Musi być zachowana harmonia środków i celów. Dzieje się źle, gdy jest ona złamana. Wtedy nie osiąga się swych celów wychowawczych.

I tak właśnie dzieje się w harcerstwie obecnym. Nie realizuje ono swych celów pedagogicznych i ideowych, gdyż metody wychowawcze są niedostosowane do wieku dziecięcego, gdyż po prostu nudzą młodzież. Niejednokrotnie młodym przewodnikom harcerskich drużyn zdaje się, że ich rolą jest wyłącznie kształcenie polityczne, że mają oni nawet pod tym względem pilnować nauczycieli — podczas gdy ich zadaniem jest wychowywanie młodzieży przez zabawę, przez grę, przez przygodę, przez znajomość przyrody, przez turystykę i wycieczki, prowadzenie wzbudzające przecież najsłabsze uczucie miłości ojczyzny.

Mówią niekiedy: w roku 1948, gdy nastąpiło ostatecznie przekształcenie się starego w nowe harcerstwo, wylano dziecko razem z kąpielą. Wylano je dlatego, że pozbywając się starych kierunków ideow-

wych, pozbywając się starego zespołu instruktorów harcerskich, równocześnie wzbryli się lekkomyślnie metodyki harcerskiego oddziaływania wychowawczego. I cłoc podówczas należało do grona instruktorów, które z harcerstwą odeszło — nie zgadzając się z tą „wylewającą dziecko” oceną. W gorącym czasie 1948 roku — gorącym w całym kraju, kiedy wrogowie z zagranicy wykorzystywać chcieli harcerstwo do swych celów dywersyjnych, gorącym walką z koncepcjami tzw. „odchylenia prawiowego” — nie było możności na spokojne oddzielenie plew i ziaren. Należało możliwie radykalnie odciać młodzież od starego harcerstwa. I dopiero po jakimś czasie (osobście sądzę, że czas ten trwał zbyt długo, że szkoda dla naszej młodzieży), gdy nastąpiło ustabilizowanie się sytuacji ideowej i politycznej, gdy znaczna część dawnych instruktorów harcerstwa potrafiła dokonać samokrytycznej oceny ideologii skautowej (czego dowodem skierowany przed dwoma laty list grupy instruktorów harcerskich do wszystkich b. instruktorów i b. starzych harcerzy) można pomyśleć o poważnym i spokojnym przeanalizowaniu „metodyki skautowej”, celem wypracowania metody najbardziej użytecznej w naszej pracy wychowawczej.

Używamy wyrazów: „metoda skautowa” w cudzysłowie. Nie chodzi bowiem tutaj o metodę skautową. Na metodę skautową składały się bowiem nierozdzielnie: chwyt wychowawczy i zabawowy oraz kierunek wychowawczy. Z chwilą gdy kwestionujemy i odrzucamy ten drugi — o metodzie skautowej już nie ma mowy. Możemy zastanawiać się tylko i wyłącznie nad opracowaniem nowych form pracy harcerskiej, w których skutecznie wykorzystamy się szereg sposobów zabawy z dziećmi dla kształcenia ich na obywateli socjalistycznego państwa i na budowniczych komunistycznego społeczeństwa. Analogiczna praca wykonana została swego czasu w kierownictwie pionierów

radzieckich — ze skutkiem takim, że młody chłopak z Krakowa chętnie dzisiaj obcuje z podręcznikami pionierów, niż uczyła na zbiorci własnej drużyny harcerskiej. To jednak nie dowodzi, że my możemy dokładnie przejąć metody pracy pionierów radzieckich. Byłoby to lekkomyślne, gdyż nasze środki wychowawcze muszą w całej pełni uwzględnić naszą własną tradycję narodową, muszą uwzględnić geografę, faunę i florę naszego kraju, muszą uwzględnić, iż młodzież nasza często jeszcze ulega wpływom ideowym i politycznym takich srodowisk, jakie w Związku Radzieckim nigdy nie występowały.

Obserwując naszą organizację harcerską należy stwierdzić, że kierownictwo harcerstwa w szkołach podstawowych, w znamiętej swej większości, są źle przygotowane do tej pracy. Słuszne tłumaczenie, że większy pożytek był z radykalnego odcięcia się od szkodliwej ideologii niż byłaby szkoda z nieprzemysłanego kontynuowania starych metod — jest już dziś dla nas niewystarczające. Musimy sprawnie metod używanych w organizacji harcerskiej przemysłować od nowa, bardzo starannie, pamiętając o tym, że przygoda, współżycie z naturą, obowinictwo, terenownictwo, pionierka, samarytanka, gotowanie, tropienie, gry polowe, gry w izbach, gry na mieście, biegi z przeszkodami, sprawności zawodowe, sporty, wycieczki — są pysznym środkiem dla wiania uwagi młodego chłopca i młodej dziewczyny, są dobrą szkołą życia, są doskonałym instrumentem w walce z nudą — pod jednym warunkiem: wykorzystywane być muszą dla socjalistycznego wychowania.

Należy ośmielić kierowników prac harcerskich, by bardziej sięgali do metod używanych wśród radzieckich pionierów. Ale też należy domagać się, by możliwie jak najszybciej Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej powołał jakiś organ złożony z pedagogów i działaczy młodzieżowych, który by przedyskutował wycieczne metod wychowawczych, jakie winny być stosowane w naszych drużynach, za-
stępach i ogniskach harcerskich.

Reakcja łańcuchowa



(Pomysł nadesłał kol. W. Borodziejewicz z Warszawy)

Z oficynu wydawnictw szkolnych (3)

ADRESATEM JEST UCZEŃ

Czy dotychczasowe nasze podręczniki uwzględniają dostatecznie potrzeby swego najważniejszego odbiorcy — ucznia? Odpowiemy na to bez trudu: w większości nie.

Przed wszystkim — nie zawsze są przystosowane do poziomu ucznia. Przykładowo już stały się tutaj podręczniki do nauki historii literatury polskiej w kl. IX—XI oraz książki do nauki historii. Nowsze wydania niektórych z nich są już lepsze, nie znaczy to jednak, że sprawa została załatwiona. Jeśli bowiem np. wydany w 1954 r. przez PZWS podręcznik „Geografia gospodarstwa dla kl. IX” ma aż 420 str., które trzeba przerobić w ciągu około 100 godzin lekcyjnych w roku — to nie przynosi się to bynajmniej do odcienienia ucznia.

Nowe wydanie (1954 r.) podręcznika do historii dla kl. V pod red. M. H. Seredki stanowi niewątpliwie pod względem metodycznym znaczny postęp. Tok opowiadania rozbito na drobne rozdziały, zastosowano tytułki, starannie objaśniono ilustracje. A jednak jest to podręcznik na pewno zbyt trudny dla dwunastolatków. Zamiast plastycznego, obrazowego opowiadania znajdujemy suchy, logiczny wywód. Nadmiar zbędnych wiadomości, jak chociażby przy wyprawach krzyżowych (str. 190—197), obciąża tekst i czyni go niestrawnym. Słuszne w podręcznikach dla starszej młodzieży stosowanie cytowań z dokumentów źródłowych i dzieł tutaj komplikuje dodatkowo sytuację. Zdania w tym podręczniku wprawdzie są jasne, krótkie i zrozumiałe, ale słownictwo nie uchroniło ich od trudnych wyrazów i zwrotów (np. wytwór fantazji poetyckiej, rekonstrukcja, uprzywilejowane stanowisko, klient, uszczędniać itd.).

Ciągle więc jeszcze aktualny jest postulat zwiezłości podręcznika i jasności jego wykładu. Zwiezłość — to odwaga selekcji materiału tak często trudnej dla fachowca, dla którego „wszystko jest ważne”. Podręcznik winien przy tym być co najmniej równie odważny, jak odważne są instrukcje programowe. Jeśli zaś (w starszych klasach) w książce umieszcza się informacje spoza obowiązującego zakresu, należy je wyodrębnić innym rodzajem czcionki.

Jasność wykładu — to sprawa bynajmniej nie prosta. Mamy w tym zakresie wiele jeszcze do zrobienia. Równocześnie jednak należy przypomnieć, że prostota stylu — to nie znaczy — prostactwo. Powstaje bowiem taka sytuacja, że w programach za ową prostotą stylu są obecnie wszyscy: autor, który trzyma na wodzy każde gorzkie wyrażenie, recenzent uzbrojony w mędrca szkiełko i oko, redaktor gorliwie trzebiący nie tylko istotne potknięcia, ale i wszelkie cechy indywidualnego stylu autora. Po przeproszeniu przy zrywkach wychodzi język zmyślny, szary, być może — bez wody, ale także — bez krwi i rumienia.

Oczywiście, że słuszną jest tendencja do prostoty, słusze wyculenie na precyzyjność myśli, jednoznaczność słownictwa, przej-

rzystą budowę zdań. Z drugiej jednak strony, trzeba pamiętać także o obrazowości słowa, o jego temperaturze. Albowiem naszymi do tego, aby podręczniki nasze, zwłaszcza z zakresu humanistyki, przynikała osobowość autora, jego wyobraźnia, jego umiłowienie przedmiotu (nie egzaltacja). Nasze podręczniki do nauki historii lub literatury są bezosobowe, suche, sprawozdawcze. Nie chodzi o to, aby jak u dawnego I. Chrzanowskiego, wyszły po kole pisarze byli niemal genialni lub najlepsi, ale coś z „krzepienia serce” przeciwieź do podręcznika posiadają. Przykładem może być podręcznik „Historia ZSRR” pod redakcją A. Pankratowej. Opis zawarte np. w cz. II, tytuł: „Szaleństwo admirała Uszakowa (str. 109—115 w. polskiego, PZWS, 1954) są żywe, ciekawe, budzą słuszną dumę narodową.

Oto więc dwa postulaty: zwiezłość i jasność.

Postulat następny — to budowa podręcznika. Jak wiadomo, podręcznik winien ułatwiać uczniowi proces uczenia się. Podręcznik rozwija materiał nauczania zgodnie z prawami obowiązującymi daną naukę; stać podział na pewne części — rozdziały, często bardzo obszerne. Tymczasem uczeń oczekuje starannie przemyślonej konstrukcji tych rozdziałów z wyraźnym wyodrębnieniem mniejszych całości, z nazywaniem problemów tak, aby układ tych tytułków stanowił spójny i logiczny wywód. Uczeń powinien mieć od jednego rzutu ogarnąć stronicę tak, aby zagadnienia na niej omówione „wyskakiwały” z tekstu i, zwłaszcza z rzywkowcom, łatwo pozostawały w pamięci. Oczywiście, wymaga to właściwego układu graficznego, odpowiednio wyznaczonych i stosowanych marginesów, zróżnicowania czcionek (wytyłszczenia, rozstrzeżlenia).

Mogłoby tego, nie bez słuszności, stwierdzić, że ktoś rodzaju infantylny przyrzadzanie „strawy” podręcznikowej wydzielania „łodziaki” uczniowi, utrudni więc w przyszłości korzystanie z książki. Dlatego też należy podkreślić, że chodzi tu o przemysłowe całego układu podręcznika, o to, aby zasada stonowania trudności była w pełni respektowana. Czyni ten wywód można zilustrować przykładem. Ciekawego materiału na temat zmian w budowie podręcznika do starości porównanie jednego rozdziału ze starego (1951) i nowego (1954) wydania „Historii literatury polskiej dla kl. IX” K. Budzyka i inn. W starym wydaniu wiadomości o Reju ujęte są w jedenastostrońowym rozdziale W szlachectwie obozie postępu (Bielski, Rej), gdzie tok opowiadania jest ciągły. W wydaniu ostatnim rozdział „Mikolaj Rej” obejmuje 13 stron i składa się z następujących podrozdziałów, osobno tytułowanych: Życie i twórczość. Krótka rozprawa. Żywy człowiek poeciowski. Znaczenie twórczości Reja.

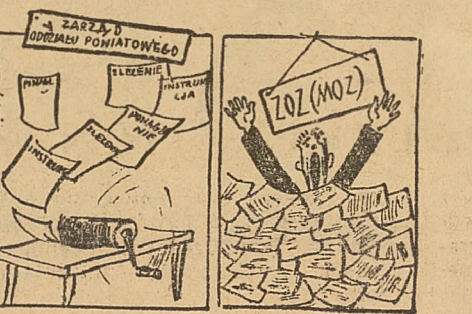
Nie potrzeba przekonywać, że układ z 1954 jest słuszniejszy metodycznie i znacznie czytelniejszy dla ucznia.

radzieckich — ze skutkiem takim, że młody chłopak z Krakowa chętnie dzisiaj obcuje z podręcznikami pionierów, niż uczyła na zbiorci własnej drużyny harcerskiej. To jednak nie dowodzi, że my możemy dokładnie przejąć metody pracy pionierów radzieckich. Byłoby to lekkomyślne, gdyż nasze środki wychowawcze muszą w całej pełni uwzględnić naszą własną tradycję narodową, muszą uwzględnić geografę, faunę i florę naszego kraju, muszą uwzględnić, iż młodzież nasza często jeszcze ulega wpływom ideowym i politycznym takich srodowisk, jakie w Związku Radzieckim nigdy nie występowały.

Obserwując naszą organizację harcerską należy stwierdzić, że kierownictwo harcerstwa w szkołach podstawowych, w znamiętej swej większości, są źle przygotowane do tej pracy. Słuszne tłumaczenie, że większy pożytek był z radykalnego odcięcia się od szkodliwej ideologii niż byłaby szkoda z nieprzemysłanego kontynuowania starych metod — jest już dziś dla nas niewystarczające. Musimy sprawnie metod używanych w organizacji harcerskiej przemysłować od nowa, bardzo starannie, pamiętając o tym, że przygoda, współżycie z naturą, obowinictwo, terenownictwo, pionierka, samarytanka, gotowanie, tropienie, gry polowe, gry w izbach, gry na mieście, biegi z przeszkodami, sprawności zawodowe, sporty, wycieczki — są pysznym środkiem dla wiania uwagi młodego chłopca i młodej dziewczyny, są dobrą szkołą życia, są doskonałym instrumentem w walce z nudą — pod jednym warunkiem: wykorzystywane być muszą dla socjalistycznego wychowania.

Należy ośmielić kierowników prac harcerskich, by bardziej sięgali do metod używanych wśród radzieckich pionierów. Ale też należy domagać się, by możliwie jak najszybciej Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej powołał jakiś organ złożony z pedagogów i działaczy młodzieżowych, który by przedyskutował wycieczne metod wychowawczych, jakie winny być stosowane w naszych drużynach, za-
stępach i ogniskach harcerskich.

Reakcja łańcuchowa



(Pomysł nadesłał kol. W. Borodziejewicz z Warszawy)

Dalsze wypowiedzi o rodzicach i szkole

Na wsi trzeba inaczej...

CHCIAŁBYM kilka słów napisać o specyfice pracy z rodzicami na wsi. Wydaje mi się, że właśnie w szkole wiejskiej najważniejszym zadaniem jest zapoznanie rodziców z pracą nauczyciela i metodami wychowania dzieci. Przyczyna główna — moim zdaniem — małej aktywności komitetów rodzicielskich na wsi tkwi w niedocenywaniu przez rodziców pracy szkoły. Dlatego też takie formy pracy, jak pomoc szkoły w rozwiązywaniu trudności materialnych, odwiedzanie lekcji, dyskursy rodziców w szkole — a więc te formy, które w mieście mogą się okazać mało atrakcyjne czy mało oryginalne, na wsi spełniają bardzo ważną rolę wychowawczą. Dopiero po pewnym okresie częstszego stykania się rodziców z szkołą, po wysłuchaniu kilku przynajmniej pogadełek, po pobyciu na paru lekcjach rodzice zaczynają innymi oczyma patrzeć na szkołę. W naszej praktyce nie silimy się nawet na to, aby zapoznać rodziców z teoretycznymi założeniami pedagogiki socjalistycznej, z tak trudnymi problemami, jak politehnizacja, wychowanie w moralności socjalistycznej, światopogląd naukowy itp. Wgłaszamy jedynie proste pogadanki o zajęciach pozalekcyjnych, czemu te zajęcia służą, po co je organizujemy, omawiamy na konkretnych przykładach szkodliwość bicia dzieci, dlaczego dziecko bywa nieposłuszne wobec rodziców, jak zwalczać kłamstwo itp. Te ściśle praktyczne sprawy nie wykraczające poza zdolność pojmania i zainteresowania rodziców-chłopów służą przede wszystkim do przekonania rodziców, że „dziecko nie wychowuje się samo”, że stosunkowo mało znają swe dzieci i że do dobrego wychowywania trzeba mieć pewien zasób niezbędnej wiedzy pedagogicznej, którą może im dać właśnie nauczyciel i szkoła.

Aby rodzicom unaoznić ogromne zmiany, jakie zaszły u nas od czasów ich własnego dzieciństwa oraz, aby wykazać, że nauczanie to specjalna sztuka, do której trzeba mieć specjalne wyposażenie i przygotowanie, często robimy wystawy pomocy naukowych. Globus, cewki elektryczne, aparatury chemiczne, mapy, modele, tablice — to rzeczy powszechnie znane w mieście — ale nieznanne na wsi. Jednak nie wystarczy pomocy wystawić na widok publiczny, trzeba jeszcze je objaśnić. Czynić to mogą zarówno uczniowie, odpowiedzialnie przygotowani przez nauczyciela, jak i sami nauczyciele. Pomoc na tych wystawach, organizowanych przy okazji wszystkich większych zebrań rodzicielskich, są dzielone na grupy według przedmiotów i klas. Każdy rodzic może więc zobaczyć, jakimi pomocami posługuje się jego Jasiak czy Marysia. Co więcej, nabiera przekonania, że chłopak powinien się dobrze uczyć, skoro ma do dyspozycji takie pomoce, o jakich jego ojciec usłyszał dopiero w wieku dojrzałym. Niejednemu ojca też łatwiej później zwerbować do wytwarzania pomocy naukowych — bo wie już do czego służą i jak bardzo są potrzebne. Z praktyki własnej wiem, że rodzice nigdy nie mają dość oglądania pomocy naukowych, szczególnie, jeśli urządzenia są czyste i objaśniane przez nauczyciela lub ucznia-asystenta.

Specyficzną wiejską jest także to, że rodzice nie uważają pracy w komitecie rodzicielskim za ważną, za zaszczyt, a nieraz sądzą, że jest to tylko wygodnictwo nauczyciela, który chce podzielić z nimi swoje obowiązki. Dlatego też zwracamy wielką uwagę na wyrobienie komitetowi aury przy każdej okazji, na każdym zebraniu i akademii wymieniamy najofiarniejszych przyjaciół szkoły, podnosimy ich zasługi, zapraszamy do prezydium itp.

Doświadczenie wykazuje, że zwłaszcza na wsi jest bardzo ważny skład osobowy komitetu. Przecież tutaj wszyscy się nawzajem znają, dlatego też typowanie kandydatów powinno się odbywać bardzo taktycznie. Nie należy pomijać milczeniem uwag i życzeń rodziców i jedynie w rażących wypadkach przeciwstawiać się błędnym posunięciom i starać się łagodną perswazją wpłynąć na zmianę listy kandydatów. Rodzice na wsi najczęściej typują ludzi dobrych, których znają od lat, bardzo boleśnie zaś odczuwają lekceważenie ich opinii.

Niestety, nieraz zbyt energiczni kierownicy nie liczą się z tą specyfiką pracy na wsi, co zraża rodziców i odsuwa ich od współpracy ze szkołą.

Na podstawie korespondencji Władysława Walty, kier. Szkoły w Radowie Małym, pow. Łobez

Z Archiwum oświaty

W roku 1925 jeden z odważnych i uczciwych radnych z Sejmiku Wojewódzkiego w Poznaniu wystosował jakże znamienne dla tamtych czasów pismo:

Do
RADY SZKOLNEJ OKRĘGOWEJ
w Poznaniu
na ręce WP Kuratora

Wniosek nagły o rozpatrzenie petycji mieszkancom Nielegowa powiatu kosciańskiego, w sprawie wstrzymania egzekucji podatków szkolnych. Względnienie wstrzymania licytacji w dniu 26 bm, która to Inspektorat Szkolny pow. w Koscianie pisemnie z dnia 18.2. 1925 r. B. 112 odrzucił dlatego, że jest wnioskiem zbiorowym podpisanym, a nie wniosem pojedynczym.

Rada Szkolna Okręgowa: Szereg najuboższych robotników-ndezarzy, wdów z gminy Nielegowa zaprotestował do Starostwa Wydz. pow. w Koscianie z zajęciem im n.p. kozy, zegaru, stołu, za podatki szkolne.

Stan majątkowy itd. podane były szczegółowo, liczba członków rodz., wysokość podatku jak i dochodów.

Starostwo pismo to skierowało do dotychczasowego Inspektora szkolnego. Tenże pismem z dnia 18.2. br. L. 112 oświadczył, że wniosek jest zbiorowy, nie pojedynczy, jakiego ft. s. m. rozpatrywać nie może.

Jeżeli się zwazy, że w gminie jest jeden gospodarz, reszta najubożsi robotnicy, a patron Niemiec Lorenz, można mieć wyobrażenie o sytuacji. Robotnicy ci mają miesięcznego wynagrodzenia 4 zł i 175 funtów żyta na rodzinę, a podatki nałożono na nich od 14—22 zł, a więc nie w jednej wysokości, co się sprzeciwia prawu krajowemu, jeżeli się zwazy, że kwoty egzekwuje się bez względu na to, albowiem nie mogą być zapłaćić zajęto n.p. kozy żywicieli dzieci, stół, prosie, czy zegar i termin licytacji wypadła na obecną środę popielcową, jeżeli się zwazy, że w ostatniej chwili Inspektorat odrzucił podanie, można mieć wyobrażenie o rozpaczy ludności i zarodku zniechęcenia do szkoły.

Zarządzenie odmowne Inspektoratu uważać należy za szczyt biurokracji, szkodliwej dla oświaty i społeczeństwa, za narażenie niedarzy na dalsze koszty pisania osobnych puszczegołone podan, za dopuszczenie do licytacji, za postąpienie wbrew prawu, albowiem każdy wniosek czy sprzeciw uzasadniony do poszczególnych wypadków rozpatrywanym być powinien. Zaznaczam, że niedarzy ci, chcąc utrzymać szkołę wnieśli osobno do Wydziału pow. prośbę o udzielenie pomocy w wysokości 250 zł na utrzymanie szkoły, wnioskując, że w br. patronaty szkolne będą zniezione. Warto nadmienić, że w roku 1925 wieś Nielegowa posiadała szkołę 1-klasową, tym straszliwym musiela być niedza ludności, która nie była w stanie zapłacić podatku szkolnego, nawet na utrzymanie jednoklasówki. (Nadesłał kol. Cz. Skopowski z Poznania)

T. PARNOWSKI
Otwock

O nową Polskę

Mister Megel ma głos...

Pamiętnika nauczyciela SZKOŁY NR 1001

W STANACH ZJEDNOCZONYCH przed miesiącem trwała kampania przedwyborcza do Kongresu Amerykańskiego...

szkół średnich i powszechnych, przeważnie jednak prywatnych i dostępnych tylko dla wybranych...

Potrzebujemy rocznie 50 tysięcy nowych klas szkolnych. Tymczasem słońce, prasa, radio i telewizja starają się usnąć...

JEDENASTĘ LAT mija od zgonu współwójtów Związku Patriotów Polskich...

Nas niewątpliwie zainteresuje przeciętny stan szkolnictwa amerykańskiego...

„Liczba młodzieży szkolnej wzrosła rocznie o półtora miliona, już to samo wymaga...

Pamiętajcie o odnowieniu prenumeraty Głosu Nauczycielskiego

Na przestrzeni stosunkowo niedługiego okresu czasu następująca historyczna zmiana w życiu narodu...

„Zachęcaliście się tu do kraju rozciągającego się od brzegów jeziora Hudson aż po Colorado...

„Czy możemy wierzyć, że władze kierujące akcją mieszkaniową w Tychach postrzegają...

„Pula“ już jest, ale mieszkań nie ma

W Starych Tychach, po staremu kier. przedszkola, Albinowa Nowacka, mieszka ze swoją trójką w szatni...

Przedłużenie ważności ulg kolejowych dla nauczycieli-emerytów

EMERYCI państwowi posiadający legitymacje uprawniające do ulgowych przejazdów kolejowych...

Obecnie udajemy się do Tych, aby sprawdzić czy miejscowe władze kwatrurowe wzięły sobie do serca nasze słowa...

Nasi czytelnicy i korespondenci piszą

Na dwóch przykładach

WIEŚ Wągrowiana leżąca na wschód od Sanu uległa zniszczeniu w czasie ostatniej wojny. Wielu mieszkańców pozostało bez dachu nad głową...

Przeciwnictwem tej pięknej i pozytywnej inicjatywy wiązowniczan jest zupełna obojętność na sprawy mieszkaniowe nauczycieli...

Partia i Rząd otacza szczególną opieką wychowanie fizyczne, o czym świadczy uchwała Komitetu Centralnego PZPR...

Wydaje się może komuś, że wszystko to wina samych nauczycieli, którzy niedostatecznie dbają o swoje sprawy...

W. MICHAŁSKI

Przypomnienie o konkursie Wydawnictwa MON

Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej przypomina o ogłoszonym na łamach naszego pisma, dnia 18.8.1954 r. konkursie na recenzje...

Czy to nie strata czasu?

JESTEM częstym gościem w klasie i w jednej ze szkół naszego powiatu. Przeprowadzam tam hospitacje...

spekt jest na dzień poprzedni, ale lekcia nie odbyła się, gdyż dzieci musiały iść na film „Podstęp swatki”...

Być może jest to wynikiem automatycznego stosowania wymiarów godzin i podziału przedmiotów w szkółnictwie...

W. MICHAŁSKI

Prawnik związkowy radzi

Ob. MARCINKOWSKI P. - Jeleniok, pow. Ostrowiec Maz. - Uchwala Rady Ministrów nr 901/52 z dnia 20 października 1952 r. nie wprowadza dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli...

Miesięcznik „Wiedza i Życie”

„Wiedza i Życie” jest ilustrowanym miesięcznikiem popularno-naukowym przeznaczonym dla szerokiego kręgu oświatowców...